

Konspekt z zajęć „Terapia poprzez zabawę” z dnia 06.09.2010r.

Temat zajęć: Uczymy się być tolerancyjni- na podstawie bajki socjoterapeutycznej „Bajka o pajęczku”.

Cele zajęć:

- * dydaktyczno- wychowawcze: ukazanie problemu nietolerancji wobec kolegów (naśmiewanie się, przezywanie, poniżanie); budowanie adekwatnego obrazu samego siebie.
- * terapeutyczno – rewalidacyjne: redukcja poczucia mniejszej wartości; budowanie poczucia własnej wartości; rozwijanie empatii,
- * profilaktyczne: osvajanie z sytuacją trudną; rozszerzenie zmian repertuaru zachowań dziecka; rozwijanie świadomości emocjonalnej.

Po zajęciach uczeń:

- zdobył doświadczenie poprzez identyfikację z bohaterami bajki,
- poznał wzory negatywnych i pozytywnych zachowań wobec kolegów,
- nauczył się rozpoznawać i nazywać emocje,
- umie określić swoje mocne strony,
- ma poczucie własnej wartości,
- jest wrażliwy na krzywdę innych,
- lepiej rozumie siebie i innych,
- włącza wiedzę do emocji,
- umie zachować się w sytuacji trudnej.

Metody pracy: socjoterapeutyczna, pogadanka, elementy relaksacji, elementy arteterapii.

Przebieg zajęć:

Przebieg zajęć:

1. Powitanie grupy.
2. Przedstawienie tematu zajęć.
3. Zapoznanie z treścią bajki socjoterapeutycznej - „Bajka o Pajęczku” (załącznik 1). Bajka czytana jest przez nauczyciela.
4. Rozmowa na temat treści bajki, przeżyciach bohatera:
 - interpretacje dzieci,
 - uzewnętrznienie emocji,
 - odniesienie się do doświadczeń osobistych.
5. Odwołanie się do wyobraźni uczniów: jak wyobrażasz sobie pracę wykonaną przez pajęczka? (uczniowie wykonują pracę, w tle leci muzyka relaksacyjna).
6. Podsumowanie zajęć:
 - odkrycie osobistego znaczenia bajki,
 - wzmocnienie pozytywne uczniów (podziękowanie za udział, udzielenie pochwał za aktywność).

Opracowanie: mgr Monika Sufleta- Galczak

Załącznik 1

„Bajka o Pajączku”

Mały pajacek ciężko zachorował. Wiele dni przeleżał w szpitalu. Często myślał o swoich kolegach, tęsknił za nimi. Marzył o wspólnych zabawach, rozmowach, nie mógł się doczekać, kiedy wróci do domu i wreszcie pójdzie do szkoły. No jesteś prawie wyleczony – powiedział pewnego dnia doktor. Musisz się tylko jak najszybciej nauczyć chodzić o kulach, bo twoje nóżki są jeszcze bardzo słabe. E – pomyślał sobie pajacek. – To nic wielkiego, nauczę się tego, a potem wrócę do domu, do szkoły i będę już z moimi kolegami. Wszystkie ćwiczenia wykonywał z wielką chęcią i energią, nieraz ścierał pot z czoła, przezwyciężał ból, ale nie poddawał się. Marzył o dniu, kiedy koledzy przyjmą go z powrotem do grupy. Opanował doskonale sztukę chodzenia o kulach, potrafił nawet chodzić sam, podpierając się jedną kulą. To był wielki sukces, cieszył się i lekarz, i pielęgniarki, i rodzice, a pajacek był wprost szczęśliwy, nie mógł się tylko doczekać, kiedy pójdzie do szkoły. Nareszcie nastąpił ten długo oczekiwany dzień. Rodzice podwieźli go pod budynek, a dalej szedł sam, podpierając się kulą. Serce rozpiekała mu radość, że już za chwilę będzie razem z kolegami. Wszedł do klasy i ...Najpierw rozległa się cisza, a potem posypały się wyzwiska: kulas, kuternoga, niezgrabek – i śmiech, wytykanie palcami. Pajacek zagryzał zęby z bólu, płakał w środku, ale na twarzy nie pojawiła się żadna łza. Doszedł do ławki, usiadł. Jeszcze nigdy nie czuł się taki smutny, bez sił, zmęczony. Od tej pory w szkole stał zawsze na uboczu, nie bawił się z innymi. Po szkole spędzał czas w mieszkaniu, nie wychodził na podwórko. Minęło kilka tygodni. Nauczycielka – pani Pajęczycza – poinformowała uczniów, że odbędzie się w szkole wielki konkurs, rywalizacja między klasami na najpiękniejszą pracę, jaką tylko potrafią wykonać pajaczki. Co to za konkurs, co to za zadanie? – pytały bardzo zaciekawione. A co pajaki potrafią robić najlepiej? – zapytała pani. Oczywiście pajęczynę! – chórem odkrzyknęła klasa. Tak zgadłyście – potwierdziła nauczycielka. – Jest to bardzo ważny konkurs dla pajaczków, bardzo – powtórzyła. – brać się do pracy, bo za tydzień rozstrzygnięcie – dodała. Przez cały tydzień pajaczki zbierały się w grupki, dyskutowały, chwytaly się za główki, bo każdy chciał zwyciężyć. Ostatniego dnia przyniosły swe prace i trwało niekończące się porównanie. Tylko pracy naszego pajaczka nikt nie oglądał. Miał ją zawiniętą w papier i tak ją oddał pani. Po godzinie pani Pajęczycza wpadła do klasy jak bomba i z radością obwieściła: Praca ucznia z naszej klasy zwyciężyła! Kto, kto jest tym szczęśliwcem – poruszeni pytają jedni przez drugich. Pani rozwinęła rulon i przed ich oczyma ukazała się cała utkana z promieni słońca sieć, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy. Jaka piękna, cudowna – szepczą. Ale, ale, proszę pani, to nie jest praca żadnego z nas – powiedzieli uczniowie, zawiedzeni. To jest pajęczynowa sieć naszego pajaczka – powiedziała pani i podeszła do niego, całując go serdecznie. On, ten kuter noga... to niemożliwe – kiwały główkami. Tak pięknie tkąć nie potrafi nikt – powiedziała pani. – Dzięki niemu nasza klasa wygrała konkurs i w nagrodę pojedziemy do grot zobaczyć najstarsze sieci pajęcze. Hurra, hurra! – rozległy się gromkie krzyki. Rzucili się wszyscy na pajaczka, gratulując mu i ściskając go. Od tej pory już nikt go nie przezywał, przeciwnie – wszyscy chcieli się z nim bawić i uczyć, byli dumni z jego umiejętności.